Nr. 245. Kraków, Sroda 26 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . 3 złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Z ostatnich posiedzeń Koła polskiego.

(*Pomyślne objawy zwrotu ku lepszemu. — Ścieśniająca interpretacya ustaw przez prezesa Koła.*)

Ze szczerem zadowoleniem zaznaczyliśmy przed kilku dniami, że w Kole polskiem w Wiedniu objawiać się poczyna pewien, choć słaby jeszcze, zwrot ku lepszemu, że widoczne tam jest wzmocnienie żywiołów niezależnych, pragnących polityki więcej samodzielnej, więcej programowej i stanowczej niż dotychczasowa. Nie przecenialiśmy wtedy owych początków i dziś ich nie przeceniamy jeszcze — bo pamiętamy, iż bywały już takie zapędy ku lepszemu, po których potem znowu większość Koła wracała na dawne tory. Miejmy jednak nadzieję, że teraz tak się nie stanie — tymczasem zaś zaznaczmy nowe objawy owego zwrotu ku lepszemu, dozwalające nam oczekiwać, iż ta nadzieja nie zawiedzie.

Takie nowe objawy znaleźliśmy we wczorajszem doniesieniu telegraficznem o posiedzeniu Koła polskiego z dnia 23 bm. Uchwalenie na wniosek posła Popowskiego upomnienia się u ministra, żeby przy budowach i robotach dodatkowych na kolejach skarbowych firmy krajowe były uwzględniane — odesłanie do komisyi dalej sięgającego zasadniczego wniosku posła Karola Lewakowskiego, żeby podjąć ponownie sprawę decentralizacyi kolei skarbowych — wybór do tej komisyi oprócz samego wnioskodawcy, posłów Chrzanowskiego, Hausnera i Popowskiego, którzy z pewnością sprawie tej zabagnić się nie dadzą: wszystko to są fakta świadczące, że nowy a lepszy duch zawiał w Kole.

Któż nie pamięta przebiegu sprawy decentralizacyi kolei skarbowych? Żywotna ta dla kraju kwestya, która od r. 1883 zajmowała pierwszorzędne stanowisko na porządku dziennym naszych spraw krajowych — traktowaną była przez większość Koła i przez jego przywódców w sposób tak miękki, że wynik tej akcyi musiał być tak mizernym, jakim się okazał w znanym statucie organizacyjnym kolei skarbowych. Odtąd uważano rzecz prawie jako przepadłą, statutem ostatecznie załatwioną — i tylko od czasu do czasu ze szpalt niezawisłych dzienników odezwał się głos, wykazujący szkodliwe następstwa centralizacyjnej tendencyi statutu, i domagający się ponownych usiłowań w kierunku decentralizacyi.

Od wydania statutu i wprowadzenia w życie generalnej dyrekcyi i częściowych dyrekcyj ruchu — minął czas dostateczny, aby się przekonać, iż centralistyczna ta organizacya rzeczywiste krajowi wyrządza szkody, i że ze względu na samą administracyę tak rozległych linii nie mniej jest szkodliwa. Podnoszono te sprawy kilkakrotnie a bezskutecznie w Sejmie — wspomniano o nich również bezskutecznie w Kole polskiem w Wiedniu. Powzięcie wzmiankowanych uchwał w Kole, w chwili zwłaszcza obecnej, kiedy rząd się przekonywa, jak dalece trudnoby mu było rządzić bez szczerego a chętnego poparcia stronnictw narodowych — powinno być skuteczniejszem. W każdym zaś razie uchwały te przed rokiem jeszcze byłyby w Kole niemożliwe. Dzisiaj przechodzą one prawie bez trudności — i już nawet nazwisko wnioskodawcy, przez niektórych przywódców Koła uznanego skrajnym radykałem nie odstraszyło od przyjęcia jego wniosku.

Dając wyraz dobremu wrażeniu, jakie wywołały ostatnie posiedzenia Koła, nie możemy znowu pominąć przykrego wrażenia, jakie uczynić musi wystąpienie posła Grocholskiego na posiedzeniu z 19 bm. przeciw wnioskowi posła Niemczynowskiego w sprawie dostaw dla armii. Poseł lwowskiej Izby handlowej uczynił wniosek, żeby Koło wyraziło życzenie, aby członkowie delegacyi wszelkich dołożyli starań do urządzenia w Galicyi magazynów i utworzenia komisyi odbiorczej w kraju dla dostaw wojskowych. Eks. Grocholski upatrywał w przemówieniu p. Niemczynowskiego rodzaj wyrzutu dla delegatów, iż zaniedbali tę sprawę, i dowodził faktami, że tak nie było. Nie mamy przed sobą tekstu przemówienia p. Niemczynowskiego, nie możemy więc ocenić, czy było ono istotnie dla delegacyi dotkliwem. To pewna, że starania w sprawie dostaw w ostatnich trzech latach czyniono, i że starania te osiągnęły dotychczas skutek znikomo mały — prawie żaden. Ponowne więc poruszenie tej sprawy wcale zbytecznem nie było. P. Niemczynowski podnosząc ją, dobrze spełnił swój obowiązek poselski — jeżeli w przemówieniu jego było co do sprostowania, należało sprostować — ale trudno przyznać p. prezesowi Koła słuszność w tem, iż wniosku nawet wcale nie poddał pod głosowanie. Przypomnienie takie nie ubliża wcale członkom delegacyi, tak samo jak posłom, zasiadającym w Kole wcale to nie ubliża, jeżeli ich wyborcy wyrażą jakie życzenia.

A nie możemy się żadną miarą zgodzić na zdanie Eksc. Grocholskiego, który powiedział, że „ponieważ według ustaw zasadniczych ani Izba, ani jej stronnictwa nie mogą dawać żadnej instrukcyi członkom delegacyi wspólnej“, przeto on nie może wniosku tego poddać pod głosowanie. Od dłuższego już czasu panuje u nas dziwne zamiłowanie w ścieśniającej interpretacyi ustaw — tak, że jeżeli dalej w tym kierunku pójdziemy, to sobie w praktyce wszystkie prawa obywatelskie i konstytucyjne przeinterpretujemy do zera. Paragraf 21 ustawy o sprawach wspólnych orzeka: „Delegaci Rady państwa i ich zastępcy nie mają od swoich wyborców przyjmować instrukcyi“. Nie powiedziano jednak nigdzie, że kluby Rady państwa nie mają prawa wyrażać delegatom swych życzeń. Wyborcą delegatów — według ustawy — nie jest Koło polskie. Wyborcami ich są wszyscy posłowie z Galicyi, a jak wiadomo, nie wszyscy oni należą do Koła. Gdyby się zebrali posłowie z Galicyi, jako tacy, i uchwalili dla delegatów instrukcyę postępowania, i gdyby ci delegaci oświadczyli, że tę instrukcyę przyjmują i do niej stosować się będą — wtedy nawet nie owi posłowie z Galicyi przekroczyliby ustawę przez uchwalenie instrukcyi, ale przekroczyliby ją dopiero delegaci przez jej przyjęcie, ustawa bowiem nie zabrania uchwalać instrukcyj, ale zabrania je przyjmować. — Wszak możnaby ze zgromadzeń wyborczych wszystkich prowincyj austryackich przeprowadzić dowód, że nawet władze rządowe tak się na to zapatrują — gdy bowiem ustawa o reprezentacyi państwa zawiera zupełnie analogiczne postanowienie (§ 16: Członkowie Izby poselskiej nie mają od swoich wyborców przyjmować instrukcyj) — mimo to zgromadzenia wyborców bez przeszkody ze strony komisarzy rządowych wyrażają swoje życzenia posłom wybranym lub wybrać się mającym.

Koło polskie, które nie jest wyborcą delegatów z Galicyi, w znaczeniu ustawowem, ale jest politycznem stronnictwem, ma prawo wyrażać życzenie wobec kolegów, do tegoż samego politycznego stronnictwa należących, a na ważne stanowisko delegatów wysłanych. Tego prawa Kołu polskiemu jako stronnictwu politycznemu żadna ustawa nie odejmuje — toż i prezes odejmować go nie powinien. Koło prawa tego zrzekać się nie może. Mogą być setne wypadki, w których dla polityki Koła będzie niezbędnem, żeby nastąpiło zetknięcie między delegatami a Kołem i wzajemne porozumienie, w których samo Koło, a może nawet sam prezes jego uzna, iż byłoby bardzo pożądanem, żeby Koło zapatrywania swoje i życzenia wyraziło. Nie jest więc politycznem, stawiać taką ścieśniającą zasadę, jaką prezes Koła wypowiedział. P. Niemczynowski czyniąc swój wniosek, nie wykroczył w niczem przeciw zasadniczym postanowieniom konstytucyi, ani też nie postąpił niepolitycznie — przeciwnie wydaje nam się niepolitycznem pozbawianie Koła praw, których mu konstytucya bynajmniej nie odmawia.

Z Unii podlaskiej.

Dziennik Poznański zamieszcza następującą, wielce ciekawą a charakterystyczną korespondencyę z Podlasia, o prześladowaniu nieszczęśliwych Unitów:

Do parafii naszej należy z górą 1000 Unitów, których rząd prześladuje od 1867 roku. Mimo, że niektórzy z nich, wskutek prześladowania zdecydowali się na pozorne przyjęcie prawosławia, nie uczęszczają oni do cerkwi. Z całej tysiącznej ludności do cerkwi uczęszcza tylko cztery osoby. Pop jednakże pobiera od rządu pensyę, a parafianie zmuszeni są utrzymywać cerkiew, do której nie chodzą i cmentarz, na utrzymanie i opodatkowanie którego na mieszkańców parafii naznaczono dość znaczną sumę.

Jest to jedna z parafii, która wskutek prześladowań nader zubożała. Według notatek naszych od 1867 Unici trzech wiosek, składających parafię grodziską, zapłacili kontrybucyi z górą 63 tysiące rubli. Po wysłaniu kilku Unitów w 1875 roku na wygnanie do gubernii chersońskiej, reszta chociaż oficyalnie należy do prawosławia — dzieci nie chrzciła i umarłych grzebała sama, śluby odbywały się za granicą, a sprzęty kościelne po obróceniu kościoła na cerkiew, przechowywały się u jednego z Unitów. Wszystko to wskazuje, z jaką to wytrwałością lud opierał się wprowadzeniu prawosławia i że chociaż pod grozą bicia, więzienia, zsyłek, przechodził na prawosławie, w sercu chował wiarę ojców. Można więc wyobrazić sobie radość tych prawdziwych męczenników, gdy przed trzema laty trzech księży, a mianowicie ks. Sikorski z Łowicza, Kameduła z Bielan i ze zgromadzenia misyonarzy z Lublina, przybyli do parafii grodziskiej dla udzielania sakramentu chrztu. W parafii było kilku włościan, którzy ułatwiali stosunki z wzmiankowanymi księżmi. Byłoby to rzeczą konieczną, gdyż przy szpiegostwie i czujności policyi łatwo można było wpaść w pułapkę.

Do Grodziska, a następnie Hołowienki wkrótce rzeczywiście przybył pewien jegomość; był to jak się później pokazało, osławiony Mirosław Dobrianskij. Starał się on zawiązać stosunki z Unitami, zapewniał ich, że z nimi współczuje — wypytywał o stosunki miejscowe i przyrzekł swą pomoc. Unici w rozmowie byli nader oględni. — Wprawdzie mówili mu, że do cerkwi nie uczęszczają i w wierze ojców swych trwają, lecz ani o księżach, którzy chrzczą dzieci, ani o włościanach, ułatwiających stosunki z księżmi nie wspominali. Do niczego też nie doprowadziło go i badanie dzieci.

Dowiedział się tylko, że chrzczą u księży nawet dorosłych, mających po lat ośmnaście, lecz nazwisk księży, o co najbardziej szło, nie wymieniono. Misya szpiega Dobrianskiego do niczego nie doprowadziła, była chybioną. I bardzo być może, iż rząd nigdy nie dowiedziałby się ani nazwisk księży, ani włościan, ułatwiających stosunki z nimi, gdyby nie następujące zdarzenie: We wsi Hołowience mieszkał Unita Dmytro Matwiejczuk z synem Janem. Chociaż udawał on gorliwego Unitę i wiedział o wszystkiem co się dzieje w parafii, sąsiad jego Jan Klimczuk od pewnego czasu zaczął go podejrzywać.

Fakta dowiodły, że podejrzenia były uzasadnione. Matwijczuk z synem czy przez niechęć do Klimczuka, czy też, jak inni utrzymują, dla tego, by skorzystać z asekuracyjnej sumy (rozliczał, że spłonie jego zboże i budynki zaasekurowane), nie wzbudziwszy podejrzenia, podpalił stodołę swego sąsiada. — Śledztwo wykazało, że sprawcą niewątpliwym pożaru był Matwijczuk. Dowody były tak oczywiste, że we wsi nie ma ani jednego mieszkańca, który nie byłby przekonany o winie Matwijczuka — przekonanie to podzielały i władze sądowe. Matwijczukowi zagrażała Syberya. Wówczas decyduje się on nie tylko na przyjęcie prawosławia, lecz denuncyuje księży udzielających sakramentu chrztu i włościan ułatwiających stosunki z nimi, a mianowicie Jana Klimczuka, Michała Lewczuka, Piotra Kaczko, Emiliana Hawryluka, Jakóba i Stanisława Hawryluka, Józefa Grodziskiego, Piotra Małyskę i Władysławę Ścisławską. Nazajutrz zjechał naczelnik z żandarmami, lecz Unici nie wpuścili go do wsi, tak że dopiero za drugą razą uwięzili wszystkich wzmiankowanych Unitów, a także i księży i odwieźli ich do cytadeli w Warszawie. U Klimczuka odbywały się dwukrotnie ścisłe rewizye, podczas których jednakże nic nie znaleziono kompromitującego. Śledztwo wykazało, że w parafii grodziskiej ochrzcono do 200 dzieci i zawarto około 100 ślubów. W ogóle na Podlasiu księża ochrzcili 5000 dzieci, liczba zaś ślubów dochodzi 3000.

Jan Klimczuk sześć tygodni przebywał u Dobriańskiego w kuchni. Parę razy w tygodniu osadzano go w cytadeli. Gdy pierwszy raz przywieziono go, ksiądz Sikorski, zwróciwszy się do Dobriańskiego, powiada: „Co Klimczuk winien? W parafii były dzieci niechrzczone od 18 lat, gdy im przywieźli księdza, ochrzcili je. Oto cała ich wina“. Klimczuk tłomaczył się w taki sposób: „Proszę pana naczelnika, przyszli do nas jacyś ludzie nieznajomi i zapytują, czy są dzieci do chrzczenia. Od lat 18 u nas dzieci nie chrzczą, więc są. Wkrótce przywieźli nam księdza, u którego ochrzciliśmy dzieci“. Ksiądz Sikorski dodał: „Janie, nie zapieraj się, niech wie cały świat, co zrobiliśmy dobrego“. Klimczuka odwieziono do Dobriańskiego, dokąd sprowadzono jakiegoś księdza. Ksiądz zapytuje go, czy przywoził księdza, na co otrzymał odpowiedź: „Skąd mogłem przywozić księdza? Księdza nam przywieźli, dzieci ochrzciliśmy, bo na to od dawna czekamy.“ Na zapytanie, czy dzieci ochrzcili jak należy z zachowaniem wszelkich przepisów, ksiądz dodał, że należy im udzielić sakramentu bierzmowania. „Nasze dzieci — odpowiada Klimczuk — są bierzmowane przy chrzcie“. Wówczas ksiądz zwróciwszy się do Dobriańskiego, powiada: „Rząd utrzymuje, że Unitów chrzczą księża łacińscy. Dzieci jednakże przy chrzcie bierzmują; są to widocznie księża uniccy“. Zwróciwszy się do Klimczuka, powiada: „Radzę wam, idźcie z tym panem do cerkwi i tam się wyspowiadajcie a uwolnią was“. Propozycya podobna ze strony księdza katolickiego wywarła na Klimczuku wrażenie przygnębiające. Czas jakiś nie był w stanie przemówić ani słowa. Nareszcie twarz jego oblekła się rumieńcem i patrząc wprost i uporczywie księdzu w oczy, rzekł: „Proszę ojca duchownego, komu mam wierzyć i kogo słuchać, czy sumienia własnego, czy księdza? Sumienie mówi mi, że księdza usłuchać nie mogę. Do cerkwi nie pójdę. Odmawiam stanowczo“. Ksiądz zmięszawszy się, odpowiedział: „Nie wiem, moi kochani, co wy myślicie“.

Użycie księdza za narzędzie zmuszenia Unity do przyjęcia prawosławia — nie odniosło skutku. Nazajutrz rano Dobriański zawezwał do siebie Klimczuka i rozpoczęła się między nimi następująca charakterystyczna rozmowa. Dobriański: „Czy chcesz, by cię natychmiast puszczono do domu? Masz do wyboru dwie drogi: jeżeli przyjmiesz prawosławie, zostaniesz uwolniony; jeżeli zaś będziesz trwał w uporze, wyślą cię na Syberyę. Co wolisz: Syberyę czy prawosławie?“ Klimczuk odpowiedział: „Wolę do śmierci Syberyę, niż prawosławie“. Dobriański: „Za spalenie się zaasekurowanych budynków i zboża należy ci się 500 rubli. Pieniądze te zostały już wysłane. Jeżeli chcesz, by ci je wypłacono, przyjmij prawosławie“. Klimczuk: „Niech się dzieje wola Boża, prawosławia przyjąć nie mogę“. Dobriański: „To wola moja, nie Boska. Wiedz, że mogę cię powiesić, lecz mogę i uwolnić“. Klimczuk: „Jestem w ręku waszym. Możecie robić, co się wam podoba“. Dobriański: „Przepadną pieniądze i będziesz zgubiony“. Klimczuk: „Przepadną doczesnie, lecz duszy mej nie oddam na potępienie wieczne“. Po tej odpowiedzi Dobriański wypchnął Unitę za drzwi.

Po kilku tygodniach Klimczuka puszczono do domu. Przed odejściem Klimczuk pytał Dobriańskiego: „Za co ich rząd prześladuje“. „Nie jest to wolą rządu — odpowiedział Dobriański — lecz synodu i moją. Ruszaj do domu, namyśl się. Jeżeli za dwa tygodnie nie przyjmiesz prawosławia, wracaj napowrót do Warszawy“.

Do Warszawy Unita nie wracał. Upłynęło sporo czasu. Zdawało się, że dadzą mu wreszcie spokój. Stało się inaczej. Pewnego dnia zjechał do Hołowienki wójt i sołtys i zabrał Klimczuka do Sokołowa. Tam naczelnik powiatu odczytał mu, że z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

7 (Ciąg dalszy)

Po tych słowach odeszła pani Aurelia, aby się przebrać do obiadu, a pan Ludwik zaproponował panu Marcinowi, że mu wskaże jego pokoik. W salonie został tylko August i ciocia.

Ciocia Klemusia miała teraz pole zbadać bliżej rodzinne i towarzyskie stosunki nowego krewnego. Dowiedziała się, że ojciec Augusta był administratorem bogatego hrabiego X, a syn jego, wykwalifikowany już technik, był pomocnikiem technicznego dyrektora, cudzoziemca, po którym miał objąć główną dyrekcyę. Ze względu na zasługi ojca, które go ongi ręki pozbawiły, był August u sędziwej wdowy w szczególnych łaskach, co jego pozycyi nadawało grunt pewny.

Mimo to, nie nadawał się bardzo do jej planów. Jeden dalszy krewny pociągnąłby innych za sobą, których pozycya nie byłaby dla państwa Ludwików stosowna. A nawet sam August, mimo podstawy materyalnej, nie mógłby się dostroić do atmosfery, w której wychowała się i żyła pani Aurelia wraz z Janiną. Mógł to zrównoważyć tylko milion, który zawsze i wszystko przeważa, ale milionu nie było.

Przyjazd dwóch krewnych naraz wydawał się jej także podejrzanym. August tłomaczył to przypadkiem. Przypadkiem zjechali się w podróży i poznali. Ciocia Klemusia nie chciała wierzyć temu, wietrząc pewną zmowę. Różne pytania, jak sędzia śledczy, zadawała Augustowi, lecz August odpowiadał stylem lapidarnym i nie chciał się wcale powtarzać.

To utrudniało badanie i groziło nawet długą pauzą, gdyby cioci nie był nadszedł sukurs niespodziewany.

Do salonu weszła Janina.

VII.

Zdziwiło to nieco ciocię. Janina ubrała się za prędko, a nawet włosy były z pewnym pośpiechem uczesane. Wyraz jednak twarzy uspokoił obawy cioci. Na twarzy Janiny rysowała się ta cięta, właściwa jej ironia, która druzgotała karciane zamki zbliżających się do niej mężczyzn.

Szafirowe oczy przybrały barwę ciemno zieloną jak u kota, gdy na zdobycz swoje pazurki ostrzy. Ta broń straszna dodawała jej jednak wiele uroku, bo nie była bronią odporną, ale zaczepną.

— Może ciocię zluzować — ozwała się z jakimś nieokreślonym uśmiechem, który zbyt lekceważy przeciwnika i niebezpieczeństwo.

— Nie mogę was razem zostawić — odrzekła ciocia śmiejąc się, — bo obawiam się katastrofy. Pan August wygaduje takie herezye, że mogłabyś spazmów dostać. Co to za młodzież teraz, aż strach pomyśleć!

— Najlepiej nie zadawać sobie trudu nawracania kogoś na inną wiarę — odpowiedziała Janina, podnosząc wierzchnią wargę, — nienawidzę neofitów. Dla ludzi, stojących twardo przy swoich wierzeniach, mam nawet pewien szacunek, chociaż im ręki podawać nie lubię.

August uśmiechnął się z zimną ironią.

— Będę się starał — odpowiedział, — aby pani nie sprawić podobnej nieprzyjemności.

— Zbyt obcesowo występujesz Janinko do walki.

— Do walki? — odpowiedziała Janina, podnosząc do góry białe ramiona, *cela ne vaut pas la peine*, dla jednego żołnierza nie wolno krwi rozlewać.

Błyskawica gniewu przemknęła po zimnej twarzy starego młodzieńca.

— Czy dla tego, że ten żołnierz nie należy do autoramentu pani? — zapytał z zimnym uśmiechem.

— Zbyt pochlebnie dla siebie, tłómaczysz pan swoje słowa.

— Będę się starał być skromniejszym.

— Ze słów pana trudno się domyśleć tej skromności.

— Z jakich słów?

— Jakiemi pan określiłeś cel swojej podróży.

— Powiedziałem tylko prawdę, którą inni ludzie starannie ukrywają.

— Więc to prawda, że pan w terminie dwutygodniowym chcesz znaleźć i poznać pannę i z nią się ożenić.

— Tak jest, pani.

— Jest to co najmniej niemała zarozumiałość.

— Nie widzę w akcie ożenienia się tak wielkiego dzieła!

— Zawsze nieco większe, niżeli kupno buraków dla cukrowni.

Szorstkie te słowa osłodził tak czarujący uśmiech, że August zachmurzone czoło musiał napowrót rozjaśnić.

— Widzę, — odpowiedział z uśmiechem wyższego człowieka, — że tu nie chodzi o przymówkę osobistą, jest to starcie się dwóch obozów. Pani jesteś idealistką!

— Tak jest, mam zaszczyt należyć do tego królewskiego znaku.

— Lepiej przystoi pani być elekcyjną królową, niżeli służyć pod sztandarem innych bogów.

Janina spojrzała na młodego człowieka i spotkała się z jego zimnem, ironicznem wejrzeniem. Wejrzenie to nie sprzyjało jej wcale.

— Chcesz pan pochlebiać i obrażać odrazu. Nazywasz pan kobietę królową, elekcya której może się odbyć w dwóch tygodniach. Czy pan nie wiesz, że bezkrólewia w Polsce były daleko dłuższe i wymagały wiele zachodów, aby dla narodu stworzyć nowy majestat?

— Podług stawu grobla, do czego naród potrzebował dłuższego czasu, to skromny, pojedynczy człowiek...

— Skromność na tym punkcie byłaby może także naganną. Widać, że pan bardzo mało żąda, a ta maksyma poniża znów tę, do której chciałbyś się pan zwrócić.

Nieprzyjemnie dotknęły te słowa Augusta. Narzucono mu pewną wyższość, jakiej on nie uznawał. Przemawiano do niego frazesami, w które on nie wierzył. Ciocia Klemusia uznawała za stosowne dodać kilka kropel oliwy do zarzewia.

— Już to młodzież dzisiejsza — rzekła z uśmiechem, — może każdą pannę do klasztoru zapędzić. Wszystko u niej robi się na zimno. Wynajduje się pannę, ocenia się ją według korzyści materyalnych, a gdy te odpowiadają wymaganiom, proponuje się spółkę życiową. A gdy takiemu młodzieńcowi panna odmówi, nie może pojąć, dla czego to się stało.

— Odchodząc od niej, nazwie ją w dodatku głupią gąską! — dodała Janina.

— Wierz mi, Janino, że widząc dzisiejszą młodzież, cieszę się bardzo, że nie jestem panną na wydaniu... Ale to się ciebie nie tyczy kochany kuzynie — dodała, uderzając go po ramieniu, — bo wy często udajecie tylko starych!

August zmarszczył czoło.

— Trzeźwość i naturalność, — odpowiedział z przekąsem, — nie jest starością i więcej przystoi młodym, niżeli sztuczna młodość, jaką podtrzymują starzy i zwiędli pustemi frazesami. Jak są kosmetyki ciała, które mu tylko szkodzą, tak są kosmetyki umysłu, które na zdrowie nie wychodzą. Człowiek przez te kosmetyki nie podniesie się ani na cal od ziemi, do której należy, a tak zwane latanie po niebie przypomina strusia, który machaniem skrzydeł tyle kurzu koło siebie narobi, że mu się zdaje w końcu, że lata w chmurach. Cóż mu po tych snach jego zostanie, gdy się uspokoi? Oto gruba warstwa ziemi i piasku na pierzach! Czyż nie lepiej byłoby dla niego, gdyby skrzydeł nie rozwijał i skromnie po ziemi chodził?

— Pan jesteś straszny, można się pana obawiać, jak złego ptaka!

— Widziałem obraz w ręku pani, czy pani malujesz?

— Tak jest; w ogóle kocham sztukę.

— Czy mogę widzieć ten obraz?

— I owszem, może się pan nawróci do idealniejszych poglądów.

Z ironicznym uśmiechem a wesołą piosenką, pobiegła Janina do swego pokoju.

— Dobra dziewczyna, — rzekła ciocia Klemusia, — ale ma głowę kompletnie przewróconą. Sposobi się na prawdziwą lalkę salonową, tylko z efektowniejszą nieco aureolą. Maluje, gra, śpiewa, czytuje poezye i romanse, a co najgorsza, że pozuje na damę milionową, podczas gdy jej posag jest więcej, niż skromny. Panna taka może zrujnować i bogatego męża.

— Nawyczki te minionej epoki grasują jeszcze między kobietami, — odpowiedział zimny młodzieniec, — ale powoli schodzi nowe światło i rozprasza ród nietoperzy!

(D. c. n.)

w ciągu dwóch lat nie wolno mu mieszkać w obrębie Królestwa Polskiego za to. że źle się prowadzi, buntuje lud i ułatwia stosunki z księżmi. Do wyboru jako miejsce pobytu zostawia mu gubernie: grodzieńską, chersońską, podolską i orenburgską — i w końcu raz jeszcze zapytuje: co woli, prawosławie czy wygnanie? Po otrzymaniu odpowiedzi, że woli nawet Syberyę — naczelnik zapytuje, w jakiem mieście żąda zamieszkać podczas dwuletniego wygnania. Na miejsce wygnania Klimczuk wybrał Odessę, dokąd przybył przy końcu lipca. W Odessie nie ma on żadnego zajęcia, gdyż z paszportem, w którym powiedziano głucho bez wymienienia przyczyny, że Klimczuk skazany został z rozporządzenia ministra na dwuletnie wygnanie, trudno znaleść miejsce. Naczelnik oznajmił Klimczukowi, że odwiozą go do Odessy z żandarmem — koszta podróży i utrzymania wrócisz rządowi, zakonkludował naczelnik powiatu.

Klimczuk zapytał, czy nie pozwolą mu udać się do Odesy bez żandarma na własny koszt. Klimczuka puszczono do domu i pozwolono mu wyjechać do Odesy bez asystencyi żandarma. Nazajutrz jednakże do jego mieszkania przybyli wójt i strażnicy na trzech furmankach, zabrali go i zawieźli do powiatowego miasta, a stamtąd stosownie do rozkazu naczelnika do najbliższej stacyi kolejowej, gdzie sam wójt wsadził go do wagonu i polecił opiece konduktora i żandarma.

Na Podlasiu Klimczuk pozostawił żonę i czworo dzieci.

Lewkowicz skazany został do gubernii nowogrodzkiej. Piotr Raczko w cytadeli oświadczył, że przyjmie prawosławie. Zaprowadzono go do cerkwi. W drodze udało mu się umknąć do domu, skąd szczęśliwie dostał się za granicę.

Emilian Stawryszek uciekł za granicę. Jego żonę z trojgiem dzieci zesłano do gubernii orenburskiej, za to, że nie doniosła na męża (Stawryszek w roku 1875 wysłany był do gubernii chersońskiej, skąd uciekł na Podlasie.) Piotr Małyska oznajmił, że przyjmie prawosławie, lecz dopiero w Kijowie i dlatego zostawili go w spokoju.

Z Podlasia co roku wysyłają do kijowskiej Ławry kilku Unitów, którzy albo przyjęli prawosławie, albo żądają przyjęcia. Otóż Małyszka oświadczył, że w Brześciu będzie oczekiwał na tych, którzy wyruszą do Kijowa. Z Brześcia zamiast do Kijowa udał się za granicę. Co się stało z księżmi, Grodziskim i Scisławską—nie wiemy. Prawdopodobnie zostali zesłani, lub dotychczas zostają w cytadeli warszawskiej. Podczas rewizyi w Hołowiem, u jednego z Unitów znaleziono relikwie, trzy ornaty i obrusy. Wszystko to zagrabił Dobrjańskij.

W całej sprawie, którą opowiedzieliśmy z jak największą dokładnością. uderza nikczemne postępowanie rządu i jego urzędników. Wysoki urzędnik Dobrjańskij występuje w roli zwykłego szpiega. Przebiera się, bada Unitów, nawet dzieci, rozczula się nad ich nieszczęśliwem położeniem, obiecuje im złote góry i następnie przyjeżdża z żandarmami i aresztuje ich. Podpalaczowi Matwijczukowi po oświadczeniu, że przyjmie prawosławie i za denuncyonowanie swych współwyznawców przebaczają. Sprowadzają do Klimczuka w Warszawie księdza który namawia go, by przyjął prawosławie. Dobrjańskij wreszcie oświadcza, że prześladowanie Unitów, to nie wola rządu, lecz jego i synodu.

Czy postępowanie podobne agentów rządowych i ich popleczników nie kompromituje rządu, nie zachwiewa jego powagi, nie odstręcza Słowian, nie jest wręcz przeciwne interesom państwa słowiańskiego, za jakie uchodzić pragnie Rosya — rozstrzygnięcie tych kwestyj pozostawiamy społeczeństwu rosyjskiemu i prasie rosyjskiej.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

(Ciąg dalszy.)

Limanowa pp. Faustyn Żuk-Skarszewski, Tadeusz Romer, Al. Dydyński, Stan. Mars.

Lisko pp. Teofil Żurowski, Józef Jordan, Józef Nanowski.

Lwów pp. Emil Torosiewicz, Longin Dunka de Saja, Stan. Starzyński, ks. kan. Mazurak.

Łańcut pp. Józef Kellermann, Wład. Bzowski, Andrzej ks. Lubomirski, Roman hr. Potocki, Stefan Prek.

Mielec pp. Mieczysław hr. Rey, Jan hr. Tarnowski (syn), Stefan Sękowski, Mieczysław Artwiński.

Mościska pp. Stanisław hr. Stadnicki, Bol. Śmiałowski, Zygmunt Zucker.

Myślenice pp. Franciszek hr. Lewartowski. Wiktor Morawski, Bogusław Bzowski, Wincenty Schmidt, Julian Zubrzycki.

Nadworna pp. ks. kan. Mandyczewski, Grzegorz Głuchowski, Rudolf Gablenz.

Nisko pp. Wład. Komorowski, ks. Wal. Padowicz, hr. Hompesch, hr. Mniszech, dr. Kostheim.

Nowy Sącz pp. Gustaw Romer, Eug. Zieliński, Wład. Głębocki, Wład. Kłobukowski, Włodzimierz Olszewski, dr. Karol Slawik.

Nowy Targ pp. ks. kan. Krawczyński, Adam Uznański, Karol Laur.

Pilzno pp. Witold hr. Łubieński, Władysław Fibich. Piotr Garbaczyński, Ignacy Pieniążek.

Podhajec pp. Edwin Hohendorff, Edmund Lityński, Kazimierz Zaremba.

Przemyśl pp. Adam ks. Lubomirski, Włodzimierz Kozłowski, Wład. Kraiński, Mieczysław Ritterschild, Leszek Wiszniowski, dr. Dworski, Fr. Gamski, dr. Tarnawski, dr. Czajkowski.

Przemyślany pp. A. Wybranowski, W. Tchórznicki, H. Bohdan, Waleryan Czajkowski.

Rawaruska pp. Franc. Jędrzejowicz, Feliks Biliński, Miecz. Marynowski, Januszkiewicz, Lewandowski.

Rohatyn pp. Mikołaj Torosiewicz, Klemens hr. Dzieduszycki, ks. Gąsiorowski.

Ropczyce pp. Józef Michałowski, Romuald Woyciechowski, Adam Paliszewski, Zygmunt hr. Romer.

Rudki pp. Henryk Janko, Albin Rajski, Mieczysław Lewicki, Adam Noël.

Rzeszów pp. Ludwik hr. Wodzicki, Edward Jędrzejowicz, Adam Jędrzejowicz, Hipolit Wołkowicki, ks. kan. Karakulski, dr. Rybicki, dr. Zbyszewski. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 października.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył p. minister skarbu oczekiwany dawno projekt do ustawy o podatku cukrownianym wraz z motywami.

P. Polak po szczegółowem uzasadnieniu stawia wniosek. aby przy konstytucyjnem traktowaniu tego projektu użyć skróconego postępowania i komisyi ugodowej polecić. by najpóźniej za czternaście dni zdała sprawę z tego projektu, Izba zaś aby po otrzymaniu drukowanego sprawozdania komisyjnego przystąpiła bezzwłocznie do rozprawy. Izba uchwaliła ten wniosek, chociaż niewykonalny, bo Rada państwa będzie pierwej odroczoną.

Minister handlu marg. Bacquehem przedkłada projekt do ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Niemcami i Włochami aż po dzień 30 czerwca roku 1888.

P. Slavik interpeluje ministra handlu, czy mu wiadome zniżenie taryf przewozowych na austryacko-węgierskiej kolei t. z. państwowej dla wyrobów młynarskich z Węgier do Czech i Morawii i co minister zamyśla uczynić dla ochrony czeskiego przemysłu młynarskiego i rolnictwa?

Po przystąpieniu do porządku dziennego uznano wybory pp Bartoszewskiego, Jordana, Laxa, hr. Eug. Czernina, Bareuthera, Hiellego i hr. Kolowrata.

Na żądanie sądu o pozwolenie do ścigania sądowego p. Swobody za obrazę honoru, Izba się nie zgodziła i pozwolenia odmówiła.

Z kolei przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie komisyi o zamknięciu rachunków funduszu melioracyjnego za r. 1885 i o kosztach budowy trzech krótkich linij kolejowych

P. Ziethammer referuje następnie w imieniu komisyi budżetowej o kilku petycyach, a mianowicie o trzech petycyach Rady powiatowej w Nisku: 1) o subwencyę do wybudowania drogi na Rudnik-Ulanów-Nisko, 2) do postawienia mostu na Sanie pod Zarzycami, 3) o usunięcie szkód, które powstały z nierównego rozdziału dotacyi na budowy wodne nad Sanem. — Pierwsze dwie petycye przekazano rządowi do możliwego uwzględnienia, a trzecią do zbadania.

Przed zamknięciem posiedzenia p. ks. Hohenlohe stawia wniosek, aby Izba uchwaliła wezwać rząd do chwycenia się odpowiednich środków dla zapobieżenia nędzy, jaka skutkiem tegorocznego nieurodzaju w okręgach Gorycyi i Gradyski z pewnością się pojawi.

Przyszłe posiedzenie we środę dnia 26. Na porządku dziennym: 1) Wniosek powyższy p. ks. Hohenlohego; — 2) Sprawozdanie komisyi o nietykalności posłów; — 3) Sprawozdanie komisyi przemysłowej o zmianach, jakie Izba panów poczyniła w projekcie o zabezpieczaniu robotników w razie nieszczęśliwych wypadków.

Na żądanie p. Baernreithera uchwaliła Izba wziąć na porządek dzienny równocześnie projekt o zabezpieczeniu robotników w razie nieszczęśliwych wypadków.

Na żądanie p. Baernreithera uchwaliła Izba wziąć na porządek dzienny równocześnie projekt o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Izby panów. Na niem powołano do zasiadania trzech członków dziedzicznych ks. Alfreda Liechtensteina, hr. Goëssa i ks. Jędrzeja Lubomirskiego. Przydzielono kilka projektów do odpowiednich komisyj i uchwalono bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy, uchwalone już w Izbie poselskiej, o budżecie prowizorycznym i o poborze rekrutów. — Wreszcie wybrano członków delegacyi. między tymi ks. Konst. Czartoryskiego i ks. Adama Sapiehę.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 24 września 1887.*)

Rada zatwierdza wybór ks. Franciszka Wołoszyńskiego na delegata Rady powiatowej w Borszczowie do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach. Wyraża podziękowanie p. Olszewskiemu, właścicielowi Rzepiennika suchego, za gorliwe i skuteczne zajęcie się sprawą umieszczenia tamtejszej szkoły ludowej. Uchwala zorganizować z dniem 1 września 1888 r. szkołę etatową w Łączkach brzeskich, a filialną w Juszkowcach; dalej z dniem 1 lutego 1888 szkoły filialne w Uhorcach i Majdanie gołogórskim, a szkołę etatową w Turbii z dniem prawomocności orzeczenia organizacyjnego. Mianuje Antoniego Żurakowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Nowem Siole a Juliusza Liskowicza zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie, zastrzegając mu dotychczasową stałą posadę nauczycielską w Kalinowie. Porucza naukę śpiewu i muzyki w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu Janowi Horitzy. Zezwala Serafinie Oponowicz na utworzenie 4 klasowej prywatnej szkoły żeńskiej w Mielnicy. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z wizytacyi szkół ludowych w okręgu tarnopolskim, lwowskim zamiejskim, tudzież z wizytacyi seminaryum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego we Lwowie. Przyjmuje do wiadomości nadanie pierwszego dodatku pięcioletniego ks. Izydorowi Jezierskiemu, katechecie gimnazyum w Złoczowie od 1 października b. r. Mianuje Jana Lubaczewskiego suplentem dla gimnazyum w Kołomyi, Teodora Nachera suplentem dla gimnazyum w Stanisławowie, a Hilaryona Grabowicza suplentem dla gimnazyum w Samborze. Uwalnia od służby, na własną prośbę, Karola Miodońskiego, suplenta gimnazyum przemyskiego i mianuje w jego miejsce suplentem Franciszka Chowańca. Przyznaje profesorowi gimnazyum w Drohobyczu, Ignacemu Hoszowskiemu, drugi dodatek pięcioletni od 1 września br. Zatwierdza Franciszka Pawłowicza, nauczyciela gimnazyum w Jaśle w zawodzie nauczycielskim, przyznając mu tytuł profesora. Przyznaje Stanisławowi Librewskiemu, profesorowi IV gimnazyum we Lwowie, pierwszy dodatek pięcioletni od 1 września b. r., a Jerzemu Harwotowi, profesorowi gimnazyum w Przemyślu, drugi dodatek pięcioletni od 1 września b. r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 października.

Zdaje się. że sprawa między prawicą a rządem jest już na punkcie załatwienia. W niedzielę odbyła się rada ministrów pod prezydencyą cesarza, wczoraj zaś, jak nam dziś donosi telegram prywatny z Wiednia. miał hr. Taaffe audyencyę u cesarza. a następnie konferencyę z przywódcami klubu czeskiego. O wynikach tych konferencyj i audyencyj niema jeszcze żadnych doniesień — nie ulega jednak wątpliwości, że obie strony skłonne są do wzajemnych ustępstw, ażeby tylko burzę zażegnać Z zadowoleniem zaznaczamy — co nam już wczoraj prywatny telegram z Wiednia doniósł, że minister Gautsch uznał, iż w Galicyi jest wielki brak szkół średnich, czego zresztą kilkakrotnie cyframi dowodziliśmy, i przyrzekł temu zaradzić. Fakt ten a zarazem prawdopodobne utrzymanie gimnazyum słoweńskiego w Krainenburgu i niektórych ze szkół średnich, pierwotnem rozporządzeniem dra Gautscha na zagładę skazanych — dowodzi najlepiej: iż ów program ministra co do szkół średnich, który z początku wprawiał w zachwyt naszych półurzędowców, ani tak bardzo zachwycającym nie jest, ani też tak zasadniczym, by się przy nim co do joty upierać. *N. W. Tagblatt* nawet się już dowiaduje, iż rozporządzenie w 5 punktach nie zostanie wykonane — a mianowicie. iż mają być utrzymane wyższe klasy realne w Pilznie, gimnazyum w Kromieryżu otrzyma wyższe klasy. gimnazyum w Hradiszu przejęte będzie na skarb państwa. czeskie gimnazyum w Opawie otrzyma żądaną subwencyę. a gimnazyum słoweńskie w Krainburgu zostanie utrzymane. Prócz tego przyrzec miano Czechom założenie nowej czeskiej szkoły przemysłowej w Litomyślu Jeżeliby to się sprawdziło. byłaby to wielka wygrana Czechów, a niewątpliwy odwrót ministra Gautscha.

Na półwyspie Bałkańskim musi być zawsze coś, co zagraża zaburzeniem spokoju — jeżeli nie w Bułgaryi, to w Albanii, lub zresztą gdzieindziej. I teraz wyłania się nowa sprawa, która może przybrać większe rozmiary. Są to powtarzające się od dłuższego czasu napady na granicę serbską ze strony Albańczyków. Dziennik belgradzki *Ustawnost* mówiąc o tych napadach przyznaje wprawdzie, że rząd turecki ma dobrą wolę do ukrócenia tych nieporządków nadgranicznych. ale zapowiada że Serbia będzie zmuszoną wziąć się energiczniej do obrony swoich nadgranicznych mieszkańców. jeżeli Turcya z braku należytej energii nie potrafi powstrzymać najazdów. Odpowiedzialność za energiczniejsze wystąpienie we własnej obronie zwala ten dziennik na tych, którzy Serbię do tego zmuszają.

Ta ostatnia uwaga zdradza, że rząd serbski myśli o użyciu takich środków, które wychodzą poza miarę zwykłych ostrożności nadgranicznych cechy czysto ochronnej, skoro mówi o jakiejś odpowiedzialności jakby za krok większego i donioślejszego znaczenia. Czy Serbia myśli o okupacyi przyległych okręgów?

Inny kłopot grozi od strony Czarnogóry tak Austro-Węgrom, jak Serbii W Czarnogórze bowiem panuje głód powszechny z powodu nieurodzaju; z tego powodu wielu — do tysiąca osób — wyszło z Czarnogóry przez Hercegowinę i Bośnię do Serbii, aby się tu osiedlić. Atoli rząd serbski niema ziemi do rozdania, a gromadom wychodźców nie ufa i dlatego cofnął ich z granic serbskich.

Wychodzcy zasilani po drodze przez rząd bośniacki pożywieniem i pieniądzmi musieli wrócić do Czarnogóry, gdzie ich głód czeka, bo rząd ks. Nikity niema funduszów na sprowadzenie zboża. Taki stan rzeczy, graniczący z rozpaczą, jest złym doradcą i może popchnąć do najazdów na terytorya pograniczne.

Od dawna dają się we Francyi słyszeć głosy, że ministeryum wojny wymaga stanowczej i głęboko sięgającej reorganizacyi. Częste zmiany całego gabinetu nie wywierają na żadną gałęź służby publicznej tak niekorzystnego wpływu jak właśnie na zarząd armii. Od upadku drugiego cesarstwa miała już Francya 17 ministrów wojny, a prawie każdy z nich wnosił ze sobą do biura ministeryalnego nowe poglądy i starał się reformować armię według własnego zdania. Zanim jednak komendanci korpusów zdolali wykonać w całości rozporządzenia ministra, następowała najczęściej nowa zmiana gabinetu, a nowy minister wojny odwoływał zaraz po objęciu władzy, polecenia swego poprzednika. Zdarza się to zwłaszcza za prezydentury Grévyego, który nie przypisując sobie znajomości rzeczy wojskowych, pozostawia ministrowi wojny zupełną swobodę w działaniu. Prawie każdy z ostatnich ministrów miał odmienne pojęcie o głównych zadaniach armii francuskiej. Gen. Campenon dążył do udoskonalenia nadgranicznej linii obronnej i przygotowania wszystkich szczegółów potrzebnych do wytrwałej walki odpornej; gen. Lewal bojąc się zgubnych wpływów, jakie dłuższa bezczynność wywrzeć może na armię. popierał wszystkie wyprawy do Azyi wschodniej choćby się przez to osłabić miała siła zbrojna w ojczyźnie; gen. Boulanger nie zgadzał się z żadnym ze swych poprzedników, lecz postawił sobie za zadanie usposobić armię do zaczepnego działania, przygotować wszystko do szybkiego przekroczenia granicy i obudzić w żołnierzu zapał i ducha inicyatywy. Naród francuski, który tyle poniósł materyalnych ofiar dla wzmocnienia armii, spogląda z pewnym niepokojem na te bezustanne eksperymenta i zapytuje z trwogą. czy przyszła wojna nie zaskoczy go właśnie w chwili jakichś wojskowych reform.

Pisma zachowawcze gotowe zawsze do krytykowania republikańskich rządów, zwracały już nie raz uwagę na mogące stąd wyniknąć niebezpieczeństwo i podawały myśl, ażeby ministra wojny nie uważać za członka gabinetu tak, iżby przesilenia ministeryalne nie wpływały na zmianę naczelnego kierownika armii. Republikanie nie zwracali dotychczas uwagi na podobne pomysły. W ostatnich jednak miesiącach, gdy Boulanger musiał ustąpić miejsca swemu następcy, zaczęto między jego przyjaciołmi zastanawiać się nad pytaniem czy konserwatyści nie mieli w istocie do pewnego stopnia słuszności. *Republique Française* objawiła życzenie, ażeby tekę wojny powierzać osobom cywilnym zarazem jednak odjąć ministrowi wojny wszystkie czysto wojskowe sprawy i oddać je szefowi sztabu, którego stanowisko byłoby zupełnie niezależnem od możliwych zmian w gabinecie. Obywatel-minister zajmowałby się tylko stroną administracyjną, podczas gdy generał. stojący na czele sztabu, kierowałby stroną wojskową Radykalna *Justice* nie pochwala tej myśli. Zgodziłaby się ona na usunięcie wojskowych z gabinetu, ale wolałaby, ażeby cywilny minister wojny miał nie tylko częściową ale zupełną i bezwzględną władzę nad armią i nie potrzebował jej dzielić z podwładnym generałem. Łatwo się domyślеć, na jakie przeszkody napotkałoby w praktyce oddanie nieograniczonej nad armią władzy osobie cywilnej. Skoro zatem w opinii publicznej panuje taka w tej mierze niezgoda, minie jeszcze nie mało zapewne czasu. zanim w konstytucyi francuskiej nastąpi pożądana z tylu względów zmiana.

W Bougival pod Paryżem obchodzono w niedzielę rocznicę bitwy w r. 1870. Około 3000 osób wzięło udział w tej uroczystości. Paweł Deroulède wygłosił dłuższą mowę, obfitującą w liczne komplementa dla Rosyi. Zdaniem mówcy Francya zawiele zważa na zdanie Prus. podczas gdy powinna obliczać tylko własne siły i badać zamiary rządu rosyjskiego. Sądzi on, że dla Rosyi obojętną jest rzeczą, czy Francya jest konserwatywną, czy też radykalną; Rosya chce tylko. by naród francuski zachował zupełną niezawisłość względem Niemiec. Mówiąc następnie o Aleksandrze III. sławił go Deroulède jako szlachetnego władcę, który dalekim będąc od tyraństwa. jest godnym następcą oswobodziciela włościan. Gdy słuchacze zaczęli wznosić okrzyki na cześć Boulangera, wezwał ich mówca. ażeby powtórzyli to gdzieindziej, w obecności ministrów i deputowanych. Zakończenie jego mowy stanowił okrzyk: „Niech żyje Francya! Niech żyje Rosya“!!

Gdyby nawet wyprawa Ejuba chana nie odniosła żadnego rezultatu. będzie on mógł przynajmniej pochwalić się, że przez kilka tygodni potrafił interesować sobą w najwyższym stopniu opinię całego świata. O losach pretendenta odbieramy wprawdzie wiadomości z dwóch źródeł: z Merwu i Bombaju, mimo tego niepodobna nawet w przybliżeniu oznaczyć miejsca, w którem on się znajdował w chwili. gdy z owych obu miast wysłano ostatnie depesze do Europy. Ostatni telegram, który otrzymano w Londynie donosi, że Ejub opuścił już ziemię afgańską i zemknął przez południowo-wschodnią granicę do Beludżystanu. Wiadomości jakie miano w Petersburgu dnia 20 b. m., niełatwo dadzą się pogodzić z powyższem doniesieniem; otrzymano tam bowiem z Merwu depeszę, potwierdzającą w zupełności poprzednią pogłoskę o pojawieniu się Ejuba w Guzni. Przybywszy tam, objął on dowództwo nad zbuntowanemi oddziałami Gilzajów, a plemię Firuz-Kuks podniosło także sztandar buntu.

O rzeczywistym stanie rzeczy niepodobna wobec powyższych doniesień wydać jakiegokolwiek sądu.

Kronika.

Kraków, 25 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 27 b. m. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

Do austryackiej Izby panów powołany został jako dziedziczny członek ks. Andrzej Lubomirski, syn ks. Jerzego, zmarłego w r 1872. Ks. Andrzej w tym roku skończył 25 lat, który to wiek uprawnia do objęcia dziedzicznego krzesła w Izbie panów.

P. Stanisław Lewandowski, utalentowany i znany w tutejszych kołach artysta rzeźbiarz, idąc za namową znawców sztuki, osiedlił się na kilka miesięcy w naszem mieście.

Czytelnia polska w Leoben nadesłała redaktorowi naszego pisma p. Tadeuszowi Romanowiczowi pięknie wydrukowany dyplom następującej treści:

„Czytelnia polska akademików górniczych Leoben zamianowała jednogłośną uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 1 maja 1887 wielmożnego pana Tadeusza Romanowicza, posła na sejm krajowy i redaktora *Nowej Reformy* swym członkiem honorowym w uznaniu zasług, położonych około podniesienia ducha narodowego w młodzieży“.

Budownictwo zdjęło plany z dzisiejszego budynku i rozłożenia ubikacyi gmachu magistratualnego ongi pałacu Wielopolskich, tudzież domu zapisanego miastu przez ś. p. dra Andrzeja Rydzewskiego.

Koszta wybudowania nowych skrzydeł i połączenia wszystkich biur między sobą mają wynosić łącznie sumę 150 tysięcy złr

Mieszkańcy Czarnej wsi użalają się niezmiernie na brak chodnika brukowanego, któryby ich łączył z miastem. Chcąc dostać się z Krakowa po za rogatkę czarnowiejską brnąć trzeba znaczny kawał w błocie po kostki Sam środek Czarnej wsi nie mniej rozpaczliwy przedstawia również widok. Wskutek takiego stanu rzeczy właściciele realności tamże narażeni są na niemałe straty, gdyż znaczna część mieszkań stoi pustką. Sądzimy, że krakowska Rada powiatowa winnaby choć w części zająć się tą sprawą i obmyśleć środki usunięcia złego.

Zmarli: Józef Łukawski były poseł do Sejmu pruskiego, zmarł w Gonicach w Poznańskiem.

W Bukareszcie zmarł I. Gradowicz, wychodźca polski z 1848 roku, następnie członek konsulatu francuskiego w Rumunii, w roku 1863 zużywający swoje stosunki na rzecz pomocy dla powstania.

Lwów, 24 października (*Koresp. N. Reformy*). (*Teatr*). Dzisiaj przedstawiono nową komedyę jednoaktową J. Blizińskiego p. t. „Mąż w drodze“, która jest prawdziwem cackiem scenicznem, godnem autora „Marcowego kawalera“. Zdawałoby się, że w czasach dzisiejszych wśród potopu prawdziwego różnych fars, komedyek i komedyj tłumaczonych i polskich, niepodobieństwem jest prawie o świeży pomysł na jednoaktówkę, a jednak „Mąż w drodze“ jest zupełnie oryginalnym obrazkiem, tak co do treści swej, sytuacyi jak i przeprowadzenia. Lecz mniejsza o fabułę, która osnuta na tle domowego życia konduktora kolejowego, nie może być bogatą w nadzwyczajne efekta i bardzo ciekawą intrygę, — wartość artystyczna obrazka polega na znakomitym rysunku osób działających i na świetnem przedstawieniu charakterów, z prawdą psychologiczną odtworzonych; — to nie manekiny, nie szablonowe postacie, ale każda z nich oryginalna, każda jest typem. Trzeba talentu Blizińskiego, aby w jednoaktowym obrazku charaktery tak plastycznie odmalować. Rzecz podobała się bardzo licznie zgromadzonej publiczności, do czego nie mało się przyczyniła gra prawdziwie artystyczna pp. Frenkla, Walewskiego. Kasprowicza i Ruszkowskiego. Role kobiece nie dawały pola do popisu.

Wybrany niedawno pierwszym delegatem lwowskiej Rady miejskiej radny p. Walichiewicz do współki z p. Kobielskim posiadają obszerną, o frontach na trzy ulice realność. Już w r. 1881 zamierzali oni budować nową kamienicę a ponieważ musieli się zastosować do linii regulacyjnej, zwrócili się do magistratu o oznaczenie linii, podług której wypadło, że od Wałowej ulicy muszą zabudować plac miejski. od Targowicy wyprostować linię, a od placu Bernardyńskiego muszą ustąpić część swego gruntu, obecnie prawie zabudowanego. Magistrat i właściwe sekcye i komisye sformułowały swoje warunki, których jednak wówczas pp. W. i K. nie przyjęli. W tym roku panowie ci chcieli koniecznie rozpocząć budowę i weszli w ponowne układy z miastem, przyjmując za podstawę poprzednie warunki reprezentacyi. Sprawa przeszła przez magistrat sekcyę i osobną komisyę i układ stanął zupełnie gotowy, potrzebował jedynie potwierdzenia Rady miejskiej. Ponieważ w miesiącach letnich albo nie było wcale posiedzeń, albo nie było wymaganego dla takich spraw kompletu, sprawa ta nie mogła przyjść na porządek dzienny, czego dowodem, że dopiero we czwartek weszła, — zaś pp. W. i K. zburzywszy część starego domu i mając przygotowane materyały do budowy, bez narażenia się na znaczne straty nie mogli dalej zwlekać budowy, więc magistrat na ich ryzyko pozwolił budować, mając już zgodne warunki sekcyi i komisyi — a sam dyrektor p. Hochberger wytyczył miejsce pod budowę, naznaczywszy prócz tego urzędnika do ciągłej kontroli przy budowaniu fundamentów.

Opisałem tę błahą zresztą sprawę obszerniej, ponieważ przedstawiono ją w niektórych pismach lwowskich w taki sposób, że czytelnik mógłby nabrać przekonania, że we Lwowie trafiają się wypadki nadużywania stanowiska radzieckiego, jakie zaledwie w prowincyonalnem miasteczku dziaćby się mogły. Prezydent p. Mochnacki na najbliższem posiedzeniu całą tę rzecz jeszcze wyjaśni.

W krajowej szkole leśnictwa we Lwowie, odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie roku szkolnego. Dyrektor zakładu p. Strzelecki odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku, w którym było ogółem uczniów 23, a na kurs drugi przeszło 13 W roku bieżącym szkoła ma razem 36 uczniów — między nimi jednego Bułgara, stypendystę rządu bułgarskiego.

W Rzeszowie odbyło się w tych dniach poświęcenie nowego szpitala Na uroczystość przybyli ze Lwowa dr. Hoszard i dr. Stella-Sawicki. Po poświęceniu odbyła się wspólna biesiada, na którą imieniem Rady miejskiej zaproszono wybitne w mieście osobistości.

Zakulisowe sprawy. Stolica Bawaryi zajmowała się przez cały ubiegły tydzień nader sensacyjnem zajściem, w które wmięszany został dwór ks. Luitpolda, świat teatralny i literacki, a które, jak donosi telegram zamieszczony w ostatnim numerze naszego pisma, zakończyło się nareszcie listem ks. regenta Znany w dziejach nowożytnych Niemiec król Maksymilian bawarski, wielki opiekun literatury i sztuki, założył przed laty order swego imienia dla nagradzania znakomitych pisarzy i artystów. Osobny statut orzekał, iż odznaka ta może być nadaną temu, kogo królowi przedstawi kapituła złożona z kawalerów orderu. Przez wiele lat stosowano się ściśle do tych przepisów, w obecnym jednak roku uchwalono w kapitule prosić księcia regenta o nadanie orderu Maksymiliana poecie Anzengruberowi, autorowi wielu sztuk ludowych, znanemu ze swych liberalnych przekonań i znienawidzonemu w sferach klerykalnych. Uchwała kapituły wywołała oczywiście wielkie oburzenie między duchowieństwem bawarskiem. Po długich zabiegach udało się wpływowym osobom nakłonić regenta do odrzucenia wniosku kapituły i do zmieniania statutu o tyle, iż na przyszłość kapituła nie będzie o zdanie zapytywaną. Większość kawalerów orderu przyjęła to rozporządzenie w pokorze, atoli dwaj poeci niemieccy Paweł Heyse i hr Schack, którzy pierwej gorąco popierali Anzengrubera, postanowili zamanifestować swe niezadowolenie i ogłosili publicznie, iż z kapituły występują. Obaj malkontenci zapomnieli jednak o tem, że w intendenturze teatrów królewskich znajdowały się właśnie manuskrypta ich nowych sztuk. Przypomniał im o tem generalny intendent hr. Perfall odsyłając im manuskrypta z uwagą. iż wskutek ich postąpienia w sprawie orderowej. sztuki te grane nie będą Można sobie wystawić, jaka wrzawa powstała w całym literackim świecie. Zdawało się, że wszyscy dramaturgowie niemieccy podniosą sztandar buntu. Na szczęście ks. Luitpold ukoił w samą porę te żale, dając hr. Perfallowi rozkaz, by obie sztuki na scenie dworskiej wystawił.

Wieloryb w pułapce. Niezwykłe zjawisko można było oglądać przed kilku dniami u ujścia Tamizy. Wieloryb zapędzony przypływem morza w górę rzeki nie potrafił wydostać się stamtąd i ugrzązł koło warsztatów okrętowych pod Tilbury.

Po wydobyciu olbrzymiego potworu z rzeki umieszczono go w przystani, gdzie mnóstwo przybywających z Londynu osób ogląda go za opłatą. Dochód z tej oryginalnej wystawy przeznaczono na cele dobroczynne.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 27 października: „Szczęście małżeńskie“, (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach z francuskiego Albina Valabregua W roli Janiny wystąpi nowoangażowana panna Stanisława Kłosowska.

W sobotę 29 października: po raz pierwszy „Birouk“, (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

TEATR.

(„Nowy dziennik“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego).

Rzeczywisty rodzimy i wysoko ceniony talent p. Michała Bałuckiego odnajduje zazwyczaj błędy i śmieszności nie tyle ogólno ludzkie, lub polskie — ile raczej galicyjskie partykularne, lub specyalnie krakowskie i chłoszcze je satyrą może nieraz nadto niemiłosiernie, w każdym razie jednak z szlachetną dążnością wyplenienia złego. Że tak jest, dowodzić rzecz zbyteczna, gdyż liczny szereg prac zasłużonego autora najwymowniej o tem świadczy, tu wszakże to tylko zauważyć się godzi, iż którakolwiek ze sztuk mniej nosi owych cech lokalnych, krakowskich, czy galicyjskich, większem wszędzie cieszyć się zwykła powodzeniem Te tak zwane miejscowe tematy dla szerszego ogółu wydają się albo mało prawdopodobnemi, albo jeszcze mniej interesującemi. Nasze krakowskie śmieszności i wady, widziane przez pryzmat komedyopisarskich zdolności i rutyny nawet pierwszorzędnego pisarza, zbyt mało są żywotne i raczej za utwory imaginacyi poczytywane bywają. A taki już dziwny mamy nastrój umysłów, iż w oryginalnych sztukach nie wystarcza nam pozór prawdy, lecz prawie rzeczywistości pragnąć zwykliśmy, — braku jej nie może zastąpić ani zręczna budowa, ani humor obficie we wszystkich aktach rozsypany, ani figury działające, chociażby typowo nakreślone i pobudzające do serdecznego śmiechu.

Czysto lokalną, na krakowskim gruncie wzrosłą i poczętą, jest właśnie najnowsza praca p. Bałuckiego, w której jednostronnie może, lecz humorystycznie przedstawia genezę zakładania nowego pisma.

Na temat ten dużo powiedziećby się dało, — że mania zakładania nowych pism u nas grasuje, przeczyć trudno, w każdym razie ani w Krakowie nawet z powodów przez autora wykazanych, lub przynajmniej do nich podobnych, nikt jeszcze o zakładaniu dziennika nie pomyślał, — pobudka ta bo wiem jest tylko humorystyczną.

Delegatem drogowym w jakimś powiecie chciał być, a nie został wybrany zamożny, lecz zbyt ograniczony, a śmiesznie ambitny posesyonat Rzepkowski. Obnrza go to do tego stopnia, iż zabrawszy dwie córki, panny na wydaniu, przybywa do Krakowa, staje w hoteln i sznka pomocników do urzeczywistnienia pomysłu swojej zemsty nad Radą powiatową, — a zemsta ta ma być wywarta przez własny umyślnie założony dziennik, w którym postanawia besztać Radę a przy sposobności i Bismarkowi palnąć *pater noster.* Rzepkowski gotów jest szukać współpracowników dla swego organu przez faktorów hotelowych, nwalniają go wszakże od tego znajomi młodzieńcy i kandydaci na zięciów Adaś Buraczyński, a szczególnie Stefan Czeczuga, który ma po knajpkach liczne koneksye z quasiliteratami i pseudo-dziennikarzami.

Całą falangę tych odpadków czy fusów piszącego światka sprowadzają mu na zawołanie, i naturalnie żaden z przyszłych redaktorów i pracowników nie bada czego chce wydawca, a każdemu zależy tylko na tem, aby dziennik zaczął wychodzić. Ani na chwilę przypuścić niepodobna, ażeby którakolwiek z tych figur dziennikarskich posiadać miała chociażby cień prawdopodobieństwa. Są to nie tylko blagierzy, lecz więcej do jakichś wyrzutków społeczeństwa, aniżeli do ludzi pracy podobne osobniki. Poznałby się na tem każdy od razn — z wyjątkiem naturalnie Rzepkowskiego.

Jeden z nich Rozpędowski układa frazeologiczny program pisma — programem tym. demokratycznym niby, zachwyca się szlachcic, a słabość tę jego wyzyskuje zaraz sprytny Stefan i zniewala go, aby dla zasady oddał rękę jednej z córek Adasiowi, synowi chłopa. Wzdryga się szlachcic — lecz cóż ma robić, skoro to dla zasady, zgodzić się musi.

O drugą córkę tymczasem stara się ów Rozpędowski i jest prawie pewnym, że mężem jej zostanie. Kolekcya owych redaktorów i współpracowników przybywa na naradę i przedstawia się jako galerya wykolejonych w mniejszym czy większym stopniu. Ex-profesor Nurkiewicz, zasuspendowany z jakichś względów, karotuje szlachcica od razu na sto reńskich — obiecując pisać fejletony i rozprawy historyczne — inny znów „specyalista uniwersalny,“ młody Filusiński, zachowaniem się swem zasługujący na wyrzucenie za drzwi, był policzkowany gdzieś przy bilardzie, a mówią o nim, że oprócz policzków brał *„schweiggeldy“* — reszta godna dwóch pierwszych, chociaż milcząca.

Panowie ci mają tworzyć redakcyę i rzecz prosta, rozpoczynają czynność od kłótni, którą ktoś polemiką nazywa. Na szczęście gdy poszli oblać winem ów nowo powstać mający dziennik, — sąsiad Rzepkowskiego przybywa ze wsi z wiadomością, iż pominięty przy wyborze na delegata drogowego szlachcic, wybrany został prezesem rady t. j. marszałkiem. Sytuacya się zmienia, dziennik już jest zbytecznym, a najwyższy też czas rozpędzić owych darmozjadów. Podejmuje się tego znów Stefan i załatwia rzecz z Rozpędowskim, któremu jako konkurującemu o rękę panny Rzepkowskiej daje do zrozumienia, iż teść za wiele mógłby wydać pieniędzy na prowadzenie dziennika. Ten dbając o własną korzyść, odradza zakładanie pisma, drze swój kontrakt, a w konkluzyi przekonywa się — że córka szlachcica idzie za mąż za sprytnego i zręcznego Stefana, jemu zaś pozostaje szukać nowej redakcyi i nowego małżeństwa.

Wiele razy w sztuce całej mówią ci i owi o *Czasie* i *Reformie*, co podnosi jeszcze więcej lokalną cechę tematu.

Z treści widać, iż autorowi najzupełniej nie szło o stworzenie figur z życia wziętych lub prawdziwych, o wydedukowanie jakiegoś morału czy prawdy, lecz głównie o szereg misternie zestawionych pełnych dowcipu i humoru scen, wypełnionych błyskotliwym, a pobudzającym całe audytoryum do śmiechu dyalogiem.

Sztuka więc może mieć wartość jedynie z talentem nakreślonej galeryi ujemnych imitacyi dziennikarzy, a raczej próżniaków, podszywających się pod tę nazwę. Satyrą przeciw zakładaniu nowych pism nazwać jej niepodobna, a błąd główny, stanowiący nieprzepartą zaporę dla powodzenia sztuki jest ten, że zasłużony autor chcąc wydrwić i ośmieszyć gromadkę owych próżniaków i fałszywą ambicyę zamożnej jednostki, nagromadził nadto wiele ujemnych rysów dla całej grupy, nie dając absolutnie żadnych kontrastów, czy to moralnych czy obyczajowych.

Wskutek tego właśnie, tendencyi, która się nasuwała a wcale nie tuzinkową być mogła, w sztuce tej nie ma, a przedewszystkiem ruchliwości scen i w ogóle talentowi autora, uznanemu w tylu innych pracach, zawdzięczać można, iż pomimo braku poważniejszego i głębszego opanowania tematu — najnowsza ta praca przez publiczność życzliwie przyjętą została.

O grze artystów, która przeważnie nawet bardzo dobrą była, pisać nie mamy ochoty — w teatrze bowiem zdają się powracać do owych błogich czasów, kiedy niewłaściwe naśladowanie znanych i żyjących osób uważanem było za szczyt talentu. Nigdy nie pogodzimy się z tem, i ilekroć to się trafi, poważnie traktować biorących udział w widowisku nie będziemy.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Fundusz indemnizacyjny. Dnia 31 b. m. odbędzie się losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego w lokalu Namiestnictwa, jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Wylosowane zostaną obligacye indemnizacyjne:

A. Funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

3 oblig. z kuponami po	50 złr.	150 złr.
27 „ „ „	100 „	2.700 „
5 „ „ „	500 „	2.500 „
20 „ „ „	1 000 „	20.000 „
1 „ „ „	5.000 „	5.000 „
i oblig. lit. A. nominalnej wartości		27 650 złr.
	razem .	58.000 złr.

B. Funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

47 oblig. z kuponami po	50 zł.	2.350 złr.
334 „ „ „	100 „	33.400 „
76 „ „ „	500 „	38.000 „
188 „ „ „	1.000 „	188 000 „
10 „ „ „	5.000 „	50.000 „
8 „ „ „	10 000 „	80.000 „
i oblig. lit. A. nominalnej wartości		186.250 „
	razem .	578.000 złr.

C Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

53 oblig. z kuponami po	50 zł.	2.650 złr.
480 „ „ „	100 „	48.000 „
125 „ „ „	500 „	62.000 „
389 „ „ „	1.000 „	389.000 „
13 „ „ „	5.000 „	65.000 „
13 „ „ „	10.000 „	130.000 „
i oblig lit. A. nominalnej wartości		305.850 „
	razem .	1,003.000 złr

Towarzystwo handlu skór we Lwowie. Ogólny obrót roczny towarzystwa handlu skór przechodził dotąd sumę 100.000 zlr., a w roku ubiegłym wynosiła sprzedaż za gotówkę jak i na kredyt złr. 91.181, z czego czysty zysk, po strąceniu wszelkich kosztów administracyjnych, opłat i podatków, okazał się 858 złr. 60 ct. Ogółem posiada Towarzystwo 53 członków, z subskrybowaną kwotą udziałów 16.800 złr.

Kolej Karola Ludwika ogłosiła zniżenie opłat przewozowych na swoich liniach od zboża rosyjskiego, przychodzącego do Brodów i Podwołoczysk. Przewiezienie tego zboża z Radziwiłłowa do Brodów i z Wołoczysk do Podwołoczysk odbywać się będzie bezpłatnie. Chodzi teraz o to, czy zarząd tejże kolei pod temi samemi warunkami będzie przewoził i zboże krajowe?

Kolej Dembica-Nadbrzezie-Rozwadów, zostanie otwartą 30 b. m.

Otworzenie zbiorników nafty w Podwołoczyskach, zostało odłożone na później, z powodu, że porządek składowy, który już został przez rząd przyjęty, uległ niektórym modyfikacyom, które muszą być dopiero przez rząd zatwierdzone.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków dn. 25 października.

Kilkocentowa zniżka piątkowa nie zdołała utrzymać się wobec chęci do kupna, objawionej na targu dzisiejszym i niece słabszego dowozu. Zarówno pszenica jak żyto napowrót odzyskały 5—10 ct. a nawet pozyskały jeszcze niewielką zwyżkę nad ceny zeszłego tygodnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica	7·15	7·85
Żyto	5·46	6·—
Jęczmień	5 50	6·10
Owies	3·50	4·70
Groch	—·—	—·—
Rzepak	10·10	10 50

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 14 do 22 października.

Rzepak za 100 kilogrm na paździer. wrzesień 12·10 — 12·16, na luty-marzec 12·30—12·40.

Pszenicę na jesień 7·34—7·36, na wiosnę 7·60—7·62.

Żyto na jesień 5·95—6·02, na wiosnę 6·15 do 6·20.

Owies na jesień 5·79—5.77, na wiosnę 6.04 do 6·06.

Kukurudzę na wrzesień-paździer. 6·25—6 50 na maj-czerwiec 6·08—6·10.

Jęczmień wrzesień—październik 6·60—6·85, morawski prima 7·25—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—35·00, galicyjskie surowe 23·00—32·00, czesane 32·00—42·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 155·—165·, podmiejski 150·—160·, wiejski 140 00 do 150 00, zielony 40—50.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 50 — do 54·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40 — do 58 —. banacki 11 50—11·80.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19 75—20 00, rosyjska 20·75 do 21·00 Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·00—26·12$^1/_2$. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 00—33·50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19 75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00—22 25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29 50—30·—. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61·00—61·50 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·50—32·50.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń. d. 24 października. Na targowicę przypędzono ogółem 4334 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 1155 sztuk) po 53 do 59 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 60 złr., za węgierskie (dostarczono 1500 sztuk) po 52 do 57 złr., wyjątkowo dobre do 59 złr., niemieckie woły od 53 do 60 złr.; galicyjskie woły z paszy po 47 do 51 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734 9 mm	735,4 mm	737,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,2	+3°,6	+4°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	60%	97%	81%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Deszcz z przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Tarnów, 25 października. Posłem do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec został wybrany jednogłośnie 50 głosami, poseł sejmowy Wł. Struszkiewicz.

Brody, 25 października. Posłem do Sejmu z tutejszej Izby handlowej, wybrany jednogłośnie dr. Maurycy Rosenstock.

Wiedeń, 25 października Hr. Taaffe miał wczoraj audyencyę u cesarza, a następnie poufną konferencyę z przewodnikami klubu czeskiego. Treść konferencyi dotąd trzymana w tajemnicy.

Wiedeń, 25 października. *Pol. Corr.* donosi z Sofii, że rząd bułgarski wysłał na koszt państwa ośmiu młodych Bułgarów do szkoły weterynaryi we Lwowie i zarazem zwrócił się z prośbą do austryackiego ministeryum, żeby wymienionym uczniom bułgarskim pozwolono słuchać wykładów i miano nad niemi ostry nadzór w obrębie i poza obrębem szkoły.

Berlin, 25 października. Cesarz Wilhelm mimo brzydkiej niepogody wyjechał na polowanie do Wernigerode.

Paryż, 25 października. Krążą tu pogłoski o ustąpieniu prezydenta Grevy'ego.

Paryż, 25 października. Postanowienie rządu angielskiego odwołania z Egiptu jednego pułku konnicy sprawia tu jak najlepsze wrażenie Załoga angielska w Egipcie składać się będzie odtąd tylko z czterech batalionów piechoty, dwóch bateryj, jednej kompanii pionierów i kilku oddziałów wojsk pomocniczych.

W umieszczeniu załogi i podpisaniu anglo-francuskiej konwencyi odnoszącej się do neutralizacyi kanału Suezkiego widzi tutejsza opinia publiczna dowód, że Anglia dąży do zupełnego porozumienia się z Francyą co do sprawy egipskiej.

Paryż, 25 października. Najświeższe z Marokko otrzymane wiadomości opiewają bardzo groźnie. Pomimo, że stan zdrowia sułtana nie pogorszył się ostatniemi czasy, wojna domowa już tak dobrze jak wybuchła. Było kilka krwawych starć.

Bruksela, 25 października. Zjazd orleanistów w Dortrechcie zebrał się skutkiem wskazówek, otrzymanych z Kopenhagi.

Kopenhaga, 25 października. *National Tidende* donosi, że car na wszelki wypadek pojedzie z powrotem przez terytoryum niemieckie Pociąg osobny jest już zamówiony.

Rzym, 25 października. Za przywróceniem świeckiej władzy papieża wniesioną będzie do włoskiego parlamentu petycya, która według zapewnienia źródeł watykańskich, zaopatrzoną będzie w kilka milionów podpisów katolików włoskich. Koła watykańskie spodziewają się, że zapomocą tego „plebiscytu“ stanie „sprawa rzymska“ znowu na porządku dziennym.

Rzym, 25 października. Papież postanowił zwołać konsystorz. Termin zwołania nie jest jednakowoż dotychczas oznaczonym.

Petersburg, 25 października Rosya ma stanowczy zamiar zaprowadzić nowy podatek od transportów na kolejach żelaznych. Podatek ten będzie nałożony na towar, przychodzący z za granicy. Dotyczący wniosek ministra skarbu przedłożony już Radzie państwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 października. Komisya do ułożenia projektu o podatku giełdowym rozpoczęła wczoraj wieczór rozprawę szczegółową według referatu p. Bilińskiego. Przy paragrafie 1 żądało kilku członków komisyi, aby obowiązek płacenia podatku giełdowego rozciągnąć także na obrót na giełdzie towarowej i na obrót w dewizach i walutach. Głosowanie nad tem odłożono do przyszłego posiedzenia.

Wiedeń. 25 października. Komisya ugodowa przekazała projekt o podatku cukrownianym istniejącej już podkomisyi.

Graz, 25 października. O trzy kwadranse na szóstą, arcyksięstwo pośród dźwięków hymnu ludowego i entuzyastycznych okrzyków „niech żyją!“ przybyli do Grazu. Na świetnie udekorowanym dworcu ustawiły się: honorowa kompania i oddziały gwardyi obywatelskiej; arcyksiążę odbył ich przegląd, w czasie czego arcyksiężnej przedstawiono damy wyższego towarzystwa. Przed westybulem burmistrz na czele Rady miejskiej wygłosił w gorących słowach mowę powitalną, na którą arcyksiążę Rudolf odpowiadając, wyraził radość z odwiedzin Styryi, która na równi z Górną i Dolną Austryą należy do podwalin monarchii. Zgromadzeni przyjęli mowę tę burzliwemi okrzykami.

Wjazd do miasta odbył się przez świątecznie przybrane ulice, pośród pełnych zapału owacyj ludności. Przed pałacem księcia biskupa ze Seckau, zgromadzony był sztab generałów, korpus oficerski i reprezentanci władzy. Po śniadaniu, arcyksięstwo odjechali do zamku Eggenberg, który szczegółowo zwiedzili. W powrocie arcyksięstwo odwiedzili don Alfonsa i żonę jego, hrabinę i hrabiego Meran, a z góry zamkowej przyglądali się iluminacyi, w czasie czego wiele stowarzyszeń muzycznych wykonywało melodye styryjskie. O godzinie 7$^1/_2$ odbył się obiad u arcyksięstwa na 60 osób, a o 9 nastąpił korowód z pochodniami gwardyi obywatelskiej, podczas którego niezliczone tłumy publiczności na cześć pary cesarzewiczowskiej wznosiły entuzyastyczne okrzyki.

Graz, 25 października. Arcyksiążę następca tronu z żoną przybył o godzinie 10$^1/_2$ do Muerzzuschlag, pośród radosnych okrzyków tłumnie zgromadzonej ludności. Arcyksięstwo zostali powitani na dworcu kosztownie przystrojonym przez namiestnika, marszałka, członków wydziału krajowego i władze miejscowe. Marszałek kraj. wygłosił pełną zapału mowę powitalną oraz wręczył arcyksiężnie Stefanii bukiet z kwiatów alpejskich. Arcyksiążę Rudolf odpowiedział na mowę nader łaskawemi słowy. Po przedstawieniu wybitnych osobistości i po przeglądzie korpusu weteranów, arcyksięstwo udali się w dalszą podróż.

Budapeszt, 25 października. Tisza przedłożył Izbie poselskiej projekt o podatku cukrownianym.

Berlin, 25 października. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* polemizuje z francusko-belgijskiemi dziennikami, które wystąpiły przeciw zamiarowi rządu belgijskiego, by nowe obronne forty nad Mazą uzbroić działami niemieckiemi a dla powiększenia artyleryi polowej zamówić działa w fabryce Kruppa. Dziennik ten zwraca na to uwagę, że Belgia obecnie nie posiada żadnej fabryki dział, a na eksperymentowaniu czasu tracić nie można.

Niechęć, szerzona z umysłu przeciw działom Kruppa, jest w związku z tendencyami, które przedstawiają Niemcy jako wroga Belgii i udają, jakoby się obawiano naruszenia belgijskiej neutralności ze strony Niemiec.

Paryż, 25 października. Konwencya o zneutralizowaniu kanału Suezkiego i wysp Hebrydów wczoraj popołudniu podpisana przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Flourensa z jednej, a sekretarza ambasady angielskiej Egertora z drugiej strony.

Minister wojny zgodził się na dalsze oszczędności w budżecie wojennym do wysokości 9 mil. franków.

Komisya budżetowa postanowiła usunąć zupełnie rubryki o funduszach tajnych.

Według zapewnień niektórych dzienników Rouvier przedłoży Izbie jutro projekt do ustawy o konwersyę pożyczki 4$^1/_2$ procentowej.

Londyn, 25 października. W Rotherhithe, południowo-wschodniej dzielnicy Londynu, odbyła się wczoraj wieczór demonstracya partyi radykalnej przeciw tłumieniu politycznych zgromadzeń i ograniczaniu swobody druku w Irlandyi i Anglii. Brało w niej udział około 10.000 osób. Porządek niezakłócony.

Londyn, 25 października. Córka królowej, księżna Beatrix Battenberg, wczoraj powiła córkę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . .	81	40
Zjednoczony dług w srebrze . . .	82	40
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa) . .	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego .	885	—
Akcye kredytowe	280	40
Londyn	125	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92$^1/_2$
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: **Tadeusz Romanowicz.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Kraków, dnia 25/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 35	111 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 95	61 55
20-to frankówka złota	9 90	1 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4$^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 20	95 10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
4$^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	95 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 80	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem .	95	96
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 95	93 —
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ . . .	95 50	97 50
5% „ „ „ „ „ . . .	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.		
5% „ „ „ „ z prem. 10%	02 50	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 25
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	99 40	100 10
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	91 75

Lwów dnia 24/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 25	93 25
4$^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	103 10	104 10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 50
4$^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 24/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	—
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	91 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	9 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 90	99 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 5	99 10

Wiedeń, dnia 24/10.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 30	81 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 50
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 80	112 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 2	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 60	99 80
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86 4	86 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	114
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	123 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 80	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 7
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 60	6 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4$^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 —	99 30
4$^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	102 5
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	— —	96 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 25	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4$^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 50	91 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 60	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 70	100 2
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97 25	97 75
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	9 —	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 40	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4$^1/_2$% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	110 25	110 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	91 2	92 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	28 20	281 50
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	286 50	286 75
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	225 —	225 25
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	886 —	887 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	212 25	212 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	180 50	181 50
136$_{25}$	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2552 —	2557 —
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	213 25	213 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 25	222 50
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	143 23	144 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	186 75	187 25
9 94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	177 —	177 50
25 fr	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	226 —	226 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 75	87 25
16·25	Żeglnga na Dunaju . . „ 500 „	350 —	352 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 92	9 93
20-to Markówki . . . . . „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 51	12 54
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 10	49 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 50	110 75

HERBATY
wypróbowanego gatunku
polecić możemy 1885 1 6

Pakling Congo 1 funt w. r. złr. 2·50
Suchong 1 funt w. r. złr. 3·—
Wysiewki z czarnych herbat 1·50

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny, Nr. 7.

Dr. Wiktoryn Mańkowski
otworzył 1896 1 2
kancelaryę adwokacką w Rohatynie.

Sprzedaż drzew owocowych
kilka tysięcy sztuk jabłoni, grusz, śliw (reglotów), wiśni, czereśni, najszlachetniejszych gatunków. 6-letnich. owoc już przynoszących, z koroną na 1 metr szerokości, po 40 i 50 ct.; dalej jasiony, jawory, kasztany po 30, 35 i 40 ct. Krzaki win prawdziwych, 5-letnich od 15 do 20 ct. win dzikich, od 5 do 10 ct. nareszcie róże b. ietnie z koroną, na 1 metr szerokie, przeróżnych gatunków (śliczne okazy) po 50 do 80 ct. za sztukę.
Alojzy Meinzl,
zarządca ogrodów w Zatorze.
Poczta i kolej w miejscu. 1890 1 2

PHOSPHATE de FER
aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.

Cena 50 ct. 1827 1 0

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Apteka
w jednem z mniejszych miast wschodniej Galicyi **do sprzedania.** Zapytania adresować pod lit. **C. D.** Adm. „N. Reformy". 1895 1 3

Himmer, Sachse i Sp.
w Bernie
wysyłają za zaliczką:

	niebie	białe
Garnuszki blaszane do gotowania emaliow. ½ litr.	—·45	—·55
1 litr.	—·60	—·70
2 litr.	—·90	1·10
Garnuszki na kawę blaszane emaliowane ¼ litra	—·50	—·60
½ litra	—	—·90
Rynki (Casseroles) blaszane emaliowane ½ litra	—·50	—·60
1 litra	—·65	—·75
2 litra	—·95	1·10
Brytfanny z blachy emaliow. 29 cmt. dług.	1·70	1·90
35 cmt. dług.	2·30	2·60
44 ctm. dług.	3·30	3·80
Blachy do pieczenia emaliow. 40 ctm. dług.	2·80	2·60
60 ctm. dług.	4·60	5·20
Dzbanki blasz. em. 2 litry	2·20	2·50
4 litry	3·30	3·80
Miary do płynów stempl. 1/32 1/16 1/8 1/4 1/2 1 2 litra	4·05	4·75
Lejki z blachy, em. do piwa	1·10	1·30
do wina	—·90	1·10
Miednice do mycia em. duże	2·20	2·50
małe	1·25	1·50

Wszelkie inne kuchenne i gospodarcze naczynia zawsze na składzie i po najtańszych cenach. 1894 1 20
Cenniki opłatnie.



Wielki CYRK
T. SIDOLEGO
codzień
wielkie przedstawienie
zawsze ze zmienionym programem i pantomimami.
Kasa otwarta cały dzień.
Początek przedstawienia o godz. 7½.
W niedzielę i święta
dwa wielkie przedstawienia,
pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.
We czwartek 24 października
Wielkie Przedstawienie
na dochód powszechnie lubianego
Clowna Harrison.
Z wysokiem poważaniem
1640 31 0 *Th. Sidoli,* dyrektor.

Młody człowiek
handlowo-wykształcony, biegły w języku polskim i niemieckim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca czy to do handlu galanteryjnego, czy też w jakimkolwiek innym zakładzie fabrycznym lub handlowym. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się na ręce Admin. „N. Reformy" pod literami **G. W.** 1797 6 0



Kawa, Herbata i t. p.
w 3 minutach
bez kominka, drzewa i węgli! bez knota, dymu i swędu: Dla każdego domostwa, osób prywatnych, urzędników, nauczycieli, podróżnych, oficerów, dla każdego saolnu, gospody i kawiarni prawdziwie niezbędnym jest wynaleziony przezemnie i we wszystkich państwach patentowany,
najnowszy
Przyrząd do gotowania na spirytusie
„Rapid"
z 7 do regulowania płomykami ostremi, w najlepszem wykonaniu, ozdoba każdego **stołu,** równie **praktyczny tani i pojedynczy, gdyż spirytusem za 1 centa można 6 filiżanek herbaty lub kawy** przyrządzić. Pojedyncze i bezpieczne użycie! Ogromny wywóz we wszystkie części świata i setki uznań są najlepszym dowodem użyteczności i praktyczności tego przyrządu. **1 elegancki przyrząd „Rapid"** . . . . **2 złr. 80 ct.**
wraz z piękną herbatnicą i posrebrzanem sitkiem . . . . **4 złr. 80 ct**
1 najpiękn., salonowy przyrząd „Rapid", kompletny, wraz z 1½—2 litr. herbatnicą i sitkiem posrebrzanem, ciężki, dla salonu i towarzystwa 6 złr. — ct.
za zaliczką poczt. lub nadesłaniem kwoty do sprowadzenia wraz z sposobem użycia przez
Wiedeński Dom Zakupna 1876 1 6
Ant. Gans, Wien, III., Kolonitzgasse, Nro 6.

SELLER i MENASCHÉ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 83 150
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1582 14 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w sztlankach.
Kawę śrutową francu-ką Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalegające wyroby mojej fabryki, przewyższające zalętami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

JAN IHNATOWICZ
polcca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymułowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 36 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halecki róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach i aptekach.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH I KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 257 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Połowa sklepu (wspólnego)
jest zaraz do wynajęcia na handel papieru w bardzo cudnem i ruchliwem miejscu w Krakowie. (Cały dzień jest wiele żądań o piśmienne materyały.) Adres: **Z. G. Nr. 6** poste restante
Kraków. 1898 1 2

2.000 korcy ziemniaków
w najlepszych gatunkach (Paulsen) ma do sprzedania **Zarząd dóbr Brzezna** poczta **Nowy Sącz.** 1889 1 3

Osoba dobrze wychowana życząca sobie zamieszkać przy familii znajdzie pomieszkanie z wiktem lub bez tegoż. Bliższa wiadomość Nr. 9 plac Szczepański II. piętro.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 1818 8

Każdy człowiek niech na siebie patrzy, niech zażywa co najlepsze, dlatego ci, co kaszlą, chrypkę mają lub zaflegmieni są, niech zawczasu starają się o środki przeciw temu. Pp. **kupcy, aptekarze i cukiernicy** powinni się przedwcześnie zaopatrzyć w dostateczny zapas najlepszych środków.

JÓZEF RUMMEL
cukiernik specyalista we Lwowie
otworzył fabrykę, w której wyrabia najwyborniejsze **słodowo-ziołowe cukierki przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp., o których świadczy parere świetnego fizykatu (L. 27.541/86). „Pańskie ziołowo-słodowe cukierki zostały przez fizykat miejski badane i uznaje powyższy urząd ich dobroć i skuteczność. **Klimesch,** burmistrz.

Wny c. k. radca rządu protomedyk dr. **Denarowski** potwierdza, że są wyrabiane przeciw kaszlowi, chrypce, że oddzielają flegmę itp.

Wny dr. **Sucharowski** pisze, że bez nich sypiać nie może, bo kaszel męczy i jedynie w tych cukierkach ulgę znajduje.

Te powyżej tak chwalone cukierki są jedynym krajowym wyrobem tego rodzaju z polskiemi napisami, wszystkie inne wyroby są jako nie galicyjskie w niemieckim druku i nieapetycznych papierach zawijane. **Rummla cukierki** są do nabycia w handlach, aptekach i cukierniach całym kraju. — **Paczka 10 ct.**

Składy: we Lwowie: pp. Ilgner cuk., Greiner, handel. W Krakowie: Dołęcki, Mika, Biasion, Trauczyński, apt., Siedlecki, apt., Masłowski, cuk. W Podgórzu: Skakalski apt. W Przemyślu: Mańkowski apt. W Tarnowie: T. Scharff. W Rymanowie: J. Łazarowicz. W Borszczowie: Niemczewski, apt. W Horodence: Kegler, han. W Oświęcimie: Polaczek, apt. W Kutach: Stępnicki, aptekarz. 1814 5 0

Adres: **Józef Rummel**
fabryka cukierków słodowo-ziołowych we Lwowie.

Specyalnie dla Dam.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarki wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.
Ceny konkurencyjne.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, l.
(Obok Magistratu.) 1759 9

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kamieni, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptekach. Za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką opłatne. 1549 7 48

VÉSICATOIRE
ALBESPEYRES

WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
Jedyna jaka jest przyjęta
po Szpitalach Wojskowych
Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. – Ponieważ są *liczne fałszowania,* trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się, że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a* na *stronie zielonej.*
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

Dziękując najuprzejmiej Sz. P. T. Studentom za udzielone przed wakacyami **uznanie** dla mej pralni zagranicznej, przypominam się i polecam dalszym łaskawym względom i pamięci tych Panów w obecnej chwili powrotu, zapewniając, że tak jak dotąd i nadal mojem staraniem będzie tak pod względem cen, jak również dobrego i dokładnego wykonania wszelkim słusznym wymogom zadosyć uczynić.

Zarazem polecam przy tejże **pralni** istniejący **bogaty skład wszelkiej i wybornej bielizny własnego wyrobu** (krój i materyał zagraniczny i krajowy), jako to: koszule od 60 ct., kalesony od 30 c., kołnierzyki od 10 c., mankiety 20 c., poszewki 40 c., prześcieradła 60 c., ręczniki 15 c., chustki kieszonkowe od 6 ct. i t. d.

Polecając się łaskawej pamięci mam nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność przekona się, że moje wyroby nietylko są znacznie tańsze, lecz dobrocią wyróżniają się od innych.
Z poważaniem
1537 5 0 **Henryk Recht,**
Pralnia zagraniczna i skład bielizny własnego wyrobu przy ulicy Floryańskiej, Nr. 15, gdzie apteka pod Gwiazdą, I piętro.

Foertpian
w dobrym stanie 1873 2 3
jest do sprzedania za 75 złr.
Wiadomość: **Rynek, Nr. 15, III. piętro.**

Do sprzedania używany, w dobrym stanie **landau.** Zgłoszenia **ul. Pawia, 14.**
Potrzebną jest zaraz na wieś pożądna, zdatna
szafarka.
Zgłoszenia tamże. 1868 2 3

Koronki i tiule.

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.
Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.
Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.
Ceny najtańsze fabryczne. 1407 27 30
Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Pluszo i aksamity.

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój
SKŁAD
bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór
ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 38 0

Najlepszy miód w plastrach
kilo 60 centów, w pudełkach drewnianych od 1 wzwyż opakowanie darmo;
najlepszy miód różany
kilo 50 ct., w 5-kil. puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką
JERZY DOLENEC, handlarz miodu,
w Lublanie (Laibach) w Krainie.
Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie. 1681 3 6

III piętro
świeżo odnowione, do wynajęcia każdego czasu przy **ulicy Floryańskiej, Nr. 4.** 1883 2 3
Wiadomość u właściciela tamże.

Kamienica piętrowa
z oficynami, **w Tarnowie, przy ulicy św. Anny położona,** w której istnieje od kilkunastu lat jedna z pierwszorzędnych piekarni, z obszernym dziedzińcem i ogródkiem, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właścicielki **Karoliny Retingerowej w Tarnowie,** lub u c. k. notaryusza **Karola Prochaski w Radłowie.** — Kamienica ta dla celów przemysłowych nader odpowiednia. 1805 5 6

Subjekt handlowy
obeznany w piwnicy, potrzebnym jest **do handlu wina Jana Baumana w Bochni.**
Bliższe szczegóły listownie 1789 5 5

BULION
najlepszej jakości
za 1 kilo złr. 5·50 1788 5 10
Jan Bauman w Bochni.

Gründlichen
deutschen Unterricht
ertheilt **L. SCHOLZ, Zwierzyniecka, 10, parterre.** 1751 10 12

Pokój kawalerski
suchy, widny z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia przy **ulicy św. Krzyża Nr. 7 I. piętro w podwórzu.**

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane** poręcza **państwo.**

Zaproszenie do udziału
w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
8 milionów 902.000 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		**300.000** marek.
1 wygrana		**200.000** „
2 wygrane	po	**100.000** „
1 wygrana		**80.000** „
1 wygrana		**70.000** „
2 wygrane	po	**60.000** „
1 wygrana		**55.000** „
1 wygrana		**50.000** „
1 wygrana		**40.000** „
1 wygrana		**30.000** „
5 wygranych	po	**15.000** „

26 wygranych	po	**10.000** marek.
56 wygranych	po	**5000** „
106 wygranych	po	**3000** „
256 wygranych	po	**2000** „
512 wygranych	po	**1000** „
739 wygranych	po	**500** „

149 wygranych po **300, 200, 150** m. **28.800** wygranych po **145** mrk., **7990** wygranych po **124, 100, 94** m., **7850** wygranych po **67, 40, 20** marek, razem **46.500** wygranych.

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300.000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** kosztuje
los oryginalny tylko 6 marek, albo 3 złr. 60 cent. w. a.
połowa losu oryginalnego tylko 3 marki, albo 1 złr. 80 cent. w. a.
ćwiartka losu oryginalnego tylko 1½ marki, albo 90 cent. w. a.

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt., nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **5 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:
Samuel Heckscher senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1846 3 5

Van Houtena
CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym** i **łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 1520 16 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39 **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauttera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Weutz a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie u p. J. Schnitter & Comp.**